DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — **Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**

Nr. 237. Sobota dnia 25. września **1869**. — Kleofasza M. (rzym.) — Kornyłya Sot (grec.) **Rok III.**

Ogłoszenie przedpłaty

na czwarty kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie	**6**	złr.
kwartalnie	**3**	„
miesięcznie	**1**	„

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie	**8**	złr.
kwartalnie	**4**	„ — ct.
miesięcznie	**1**	„ **35** „

☛ Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Dziennika upraszamy o wczesne pospieszenie z przedpłatą ściśnieni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład ostemplowanych egzemplarzy, nad liczbę tych prenumeratorów, którzy w pierwszych dniach października w księgach naszych będą zapisani.

Lwów dnia 24. września.

Zagraża nam nowa klęska — ufortyfikowanie Lwowa, a choć każdemu wiadomo jak niezdarną jest obecna cytadela, z której nawet na wiwat strzelać nie można, toć tem bardziej ubolewać by należało, gdyby p. minister Kuhn nie dał sobie z głowy wybić nowego projektu nowych fortyfikacyi, które pewnie nie obronią Galicyi przed inwazyą Moskali, a natomiast nie małe pociągną za sobą koszta.

Telegram *N. fr. Pr.* o niepotwierdzeniu uchwały wyborczej i ztąd wynikającego niepowstrzymania wyborów we Lwowie nie pochodzi ze źródła urzędowego, dlatego mniema my, że ministeryum nie będzie tak nieoględnem, by sobie i w tej sprawie nakazić większość sejmową.

Między rezolucyonistami a mamelukami trwa zacięta walka, *Kraj* utyskuje nad nieodesłaniem wniosku Smolki do komisyi, przez co osłabia się nawet stanowisko rezolucyonistów—*Gaz.* zaś *Nar.* widząc radość wiedeńskich dzienników z tego powodu przywołuje im, aby jeszcze nie krzyczeli „hoc“ skoro nie wiedzą, pod jakiemi warunkami sejm wyszle do rady państwa.

Okazał się również program polskiego koła rezolucyonistów, o którym jutro pomówimy, a który w 1 punkcie uzyskanie swobód i urządzeń określonych w rezolucyi uważa za pierwszy warunek dalszego rozwoju politycznego. Co zaś się tyczy nieobesłania rady państwa, to rezolucyoniści nie widzą potrzeby, aby już dzisiaj uchylać się od udziału w radzie państwa. Gdyby zaś delegacya napotkała na stały opór lub zwłokę w nadaniu krajowi swobód w duchu rezolucyi, to spodziewać się należy, że delegaci jako reprezentanci swych wyborców w zgodzie pozostaną z nimi (t. j. pan Sapieha wedle woli swych wyborców w złoczowskim pozostać może na wieki wieków w radzie państwa).

Wnioski wydziału krajowego w sprawie zmian w ustawie gminnej i powiatowej.

II. W poprzednim artykule naszym wypowiedzieliśmy zdanie nasze w ogóle o sposobie załatwienia przez wydział krajowy reformy ustawy gminnej i powiatowej. Obecnie chcemy przystąpić do ocenienia, o ile zmiany tych ustaw przez wydział krajowy proponowane, choć w części, jeżeli nie dotychczasowy system administracyi autonomicznej, to przynajmniej wadliwe ustawy naprawić zdołają.

Dla naprawienia ustaw tych przedłożył wydział krajowy siedm projektów do nowych ustaw, któremi pojedyncze paragrafy ustawy gminnej i powiatowej albo zmienia, albo uzupełnia.

Projekta te mają trojaki cel na względzie:

I tak — w jednych normuje wydział krajowy dokładniej jak dotychczas kompetencyę autonomicznych władz, w stosunkach między sobą i z władzami rządowemi i przyznaje organom władz autonomicznych charakter organów władzy publicznej - w drugich nadaje wydziałom powiatowym obszerniejszą władzę nad reprezentacyami i sprawami gminnemi — w innych w końcu stara się zapobiedz brakowi egzekucyi, jakim się nasze władze autonomiczne odznaczały.

Co do pierwszych dwóch celów są wnioski wydziału krajowego dość szczęśliwie w dotyczących projektach do ustaw przeprowadzone. Powiadamy dość szczęśliwie, ponieważ w projektach tych zastrzeżony jest wprawdzie wydziałom powiatowym stanowczy wpływ na sprawy gminne, na wypadek, gdyby takowe były źle prowadzonemi, jak niemniej przyznaną dostateczna władza nad reprezentacyami gminnemi, w razie gdyby obowiązkom swoim zadość nie uczyniły, stosunek zaś władz rządowych do władz autonomicznych jest tak unormowany, że władze rządowe jedynie w sprawach poruczonego zakresu działania do czynności gminnych mięszaćby się mogły—to jednak są te projekta o tyle niedokładnemi, że przeoczyły, a raczej pozostawiły niezmienionemi dwa postanowienia dotychczasowej ustawy gminnej, z których jedno wprowadza chaos w tok instancyj, drugie zaś dozwala władzy rządowej mięszać się we wszystkich sprawach w urzędowanie władz gminnych tyle razy, ile razy komukolwiek przełożone władze autonomiczne pominąć, a interwencyi władzy rządowej zażądać podoba się.

Mamy tutaj na myśli postanowienia §§. 37. i 106. ustawy gminnej, z których pierwszy powiada, że rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, drugi zaś że polityczna władza powiatowa ma także rozstrzygać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach rady gminnej, względem których rozstrzyganie rekursów należy do wydziału powiatowego.

Otóż pozostawienie pierwszego paragrafu w niezmienionej stylizacyi jego, pociąga ze sobą tę niedogodność, iż tworzy w administracyi autonomicznej na wzór prawa kanonicznego aż cztery instancye w ten sposób, iż rada gminna rozstrzyga jako druga instancya zażalenie przeciw rozporządzeniu pierwszej instancyi t. j. zwierzchności gminnej, wydział powiatowy rozstrzyga następnie jako instancya trzecia rekurs przeciw powyższemu rozstrzygnieniu rady gminnej, a wydział krajowy jako instancya czwarta może orzekać znowu o uchwale wydziału powiatowego.

Wszystko to zaś pochodzi z niedokładnego oznaczenia, co pod wyrazem zażalenie rozumieć należy.

Bo jeżeli pod wyrazem tym rozumieć należy zażalenia na sposób urzędowania zwierzchności gminnej, na jej nadużycia i t. p., w takim razie zupełnie słusznem jest postanowienie rzeczonego przepisu, gdyż rada gminna nadzoruje czynności zwierzchnośei gminnej, jeżeli zaś wyraz zażalenie obejmuje także rekursa, w takim razie jest przepis ten niewłaściwym, ponieważ raz tworzy, jak wyżej powiedziano, aż cztery instancye, powtóre zaś wprowadza chaos w zakres działania reprezentacyi gminnej.

Reprezentacya gminna składa się z dwóch części, z zwierzchności gminnej i z rady gminnej, z których każda ma swój pewny zakres działania. Rekursa przeto tak przeciw uchwałom rady gminnej, jak niemniej przeciw tym uchwałom zwierzchności gminnej, które takowe, czy to na podstawie ustawy, czy na mocy mandatu rady gminnej samoistnie bez odnoszenia się do rady gminnej wydaje, powinny iść wprost do wydziału powiatowego, skoro nie ma loicznego powodu do przepuszczania ich przez alembik rozpraw rady gminnej. Aby zapobiedz temu, powinna komisya sejmowa projekt wydziału krajowego o zmianach w ustawie gminnej stosownie uzupełnić.

Postanowienie zaś drugiego wyżwymienionego paragrafu ustawy gminnej, znosi tak wyraźnie wszelkie przepisy, któremi wydział krajowy wpływ władz rządowych tylko na sprawy poruczonego zakresu reprezentacyi gminnych ograniczyć zamierzył, że nie widzimy nawet potrzeby bliżej nad tem rozpisywać się.

Podług postanowienia tego może polityczna władza powiatowa w drodze rekursu znieść każde orzeczenie przez zwierzchność gminną w jej własnym i samoistnym zakresie wydane; albowiem każde orzeczenie jakowejś władzy, jeżeli zostanie zniesionem przez władzę przełożoną, musiało albo naruszyć, albo mylnie zastosować ustawę, innego powodu do zmiany orzeczenia pierwszej instancyi nie ma. Komisya sejmowa przeto powinna i co do tego paragrafu, zasadę należytego rozgraniczenia zakresu władz rządowych i władz autonomicznych zastosować jeżeli nie chce stworzyć ustaw sobie sprzeciwiających się.

Co do trzeciego celu wniosków wydziału krajowego, tj. co do nadania autonomicznym władzom prawa egzekucyi, to nie możemy projektu wydziału krajowego nawet nazwać dość szczęśliwym.

Wydziały powiatowe uskarżają się jednogłośnie na brak władzy egzekucyjnej; otóż projekt wydziału krajowego chcąc temu poradzić, pozwala im udawać się do politycznej władzy powiatowej, która po różnych, a przeróżnych zastrzeżeniach pomocy udzielić powinna.

Jeżeli skrupuły autonomicznego sumienia wydziału krajowego nie pozwalały na przyznanie wydziałom powiatowym bezpośredniego prawa egzekucyi, to należało przynajmniej wyraźnie postanowić, że rozporządzenia wydziałów powiatowych mają być wykonane środkami egzekucyjnemi dotyczącej gminy, a dopiero w razie niedostateczności tychże, zawezwaną pomocą urzędu powiatowego, jakoteż że w razach nagłych nie tylko władze gminne, ale także wydział powiatowy asystencyi żandarmeryi i rządowej straży policyjnej zażądać może, która mu w każdym razie udzieloną być ma. Tym sposobem zaradziłoby się choć w części brakowi władzy egzekucyjnej, bez której wydziały powiatowe, jeżeli nie mają być kosztowną zabawką, dalej istnieć nie mogą.

Takie jest zapatrywanie nasze na niniejsze wnioski wydziału krajowego. Zanim jednak artykuł ten skończymy, musimy dodać, że komisya sejmowa, której sprawa reformy ustawy gminnej przydzieloną została, miała już zgodnie z sprawozdaniem wydziału krajowego uchwalić, że na teraz radykalnej zmiany systemu organizacyi gminnej przedsiębrać nie potrzeba, lecz przeciwnie pierwej o tym przedmiocie zdania znawców zasiągnąć należy.

Tak więc nie ziściła komisya sejmowa nadziei, jakie w niej pod tym względem w poprzednim artykule naszym pokładaliśmy.

Sejm pójdzie prawdopodobnie za zdaniem swojej komisyi, i zawiedzie znowu nadzieje całego kraju; gdyż do charakterystycznych cech sejmu naszego należy między innemi i to, iż stara się jakby na umyślnie być zawsze w sprzeczności z opinią powszechną. Ma się to nazywać niezawisłością sejmu. Na niezawisłość taką odpowiemy tylko tyle, że jak długo jeszcze sejm nie prowadzi systematycznej opozycyi przeciw żądaniom całego kraju, tak długo mają obrady jego jakie takie znaczenie dla kraju. Skoro zaś sejm pocznie w każdej sprawie stawać sprzecznie, z opinią powssechną i na nią nie

Z podróży do Czech.

(Ciąg dalszy.)

Po czterodniowym pobycie, mimo najszerszej chęci pozostania dłużej, z żalem musieliśmy myśleć o powrocie do domu. Jeden dzień tylko pozostał na zrobienie tego, na coby należało poświęcić tygodnie.

Trzeba było korzystać z tak krótkiego czasu i sposobności, i skorzystaliśmy z niego jak można było najlepiej, poświęciwszy go na wzajemne wymienienie z Czechami nie jednej pokrewnej myśli, na wyjaśnienie wzajemnych stosunków, dążeń, wreszcie wskazanie środków i obliczenie sił, któremi nam i im rozporządzać wolno, dla ziszczenia tego co uważamy na teraz za najlepsze w wspólnym interesie obu bratnich narodów, dla dójścia do federacyjnego ustroju w Przedlitawii.

Że smutny rezultat z takiego porównania sił naszych z siłami czeskiemi dla nas wypaść musiał, tego i powtarzać nie potrzebujemy, boć jakżeż nam się mierzyć z nimi na polu prac organicznych, oświaty ludu, dobrobytu jego? Gdy oni oparci na granitowych podstawach oświeconego i zamożnego ludu, spojeni kitem jednolitości pragnień, świadomi celów, my spotykamy obok siebie po jednej ręce ciemne masy pogrążone w najostateczniejszej nędzy moralnej i materyalnej, po drugiej silną wprawdzie solidarnością, lecz skarłowaciałą na duchu i w brudnym egoizmie prywatnego interesu zatopioną kastę, falangę tak zwanej szlachty. W pośrodku tych dwóch nieruchomych mas, stosunkowo równie ciemnych i równie nieczułych na swe i swego narodu przyszłe losy, stoi intelligencya, rekrutująca się z wszystkich warstw społeczeństwa, a obok niej nieliczne wprawdzie i pod względem stopnia oświaty nie wiele stojące wyżej nad masy ludu a niżej o wiele od zastępu szlacheckiego mieszczaństwo, wskróś narodowe i instynktownie dające się powodować dominującej nad nim intelligencyi, bez względu czy ona wychodzi z niego, czy z ludu, czy ze szlachty.

Potrąciliśmy o najdrażliwszą stronę naszego społeczeństwa, zarzuty bowiem uczynione szlachcie wywołują zawsze u nas najgwałtowniejszą burzę. Zarzuć szlachcicowi co chcesz najgorszego, nie weźmie on ci za złe, tylko nie zarzucaj mu dwóch rzeczy, że głupi i że stracił poczucie narodowe.

Szlachcic galicyjski od kolebki przyzwyczajony jest uważać siebie za najmądrzejszą istotę pod słońcem i nie dopuszcza rozumu w nikim, kto nie wyszedł z pomiędzy niego — w jednym on tylko wypadku czyni małą ofiarę ze swej miłości własnej i z góry przypuszcza rozum, w panu. Każda okolica, każden powiat niemal ma takiego Boga, w którego wierzy, od którego inni czują się być niższymi, i na ołtarzu jego palą swe wonne kadzidła miłości szlacheckiej. Nie ma wprawdzie reguły bez wyjątku, nie można też twierdzić absolutnie, że takim a nie innym jest cały ogół szlachecki, lecz któż nam zaprzeczy, że taką jest większość, gdy nasze twierdzenia poprzeć możemy dowodem, wyliczając szereg tych panów rządzących samowładnie jak za dobrych czasów byłej rzeczypospolitej niesfornym gminem szlacheckim.

Tu przyszliśmy do czwartej warstwy, liczącej siebie do narodu, choć naród nie rad przyznawać się do niej. Zbiegi z pod chorągwi równości szlacheckiej, frymarze nietylko klejnotu herbowego ale obyczajów i języka ojczystego, gdy im nie stało już do frymarki łanów ziemi ojczystej, za którą dobrze płacono—stan grafów i baronów niemieckich, formuje ten czwarty zastęp, o wiele liczniejszy w Galicyi jak we wszystkich razem wziętych ziemiach byłej rzeczypospolitej Polkiej, czem się tłumaczy największe zacofanie i niemoc tej prowincyi w stosunku do innych ziem polskich.

Uległość i powodowanie się ogółu szlachetczyzny tutejszej interesami tego stanu, dowodzi najdobitniej utraty poczucia narodowego i nierozumu.

Jeżeli ciemne masy schylają kornie czoło przed każdą siłą, spodziewając się od niej opieki swych przyrodzonych praw człowieka, to ciemne masy szlachty hołdują obok tego sile, objawiającej się w przewadze materyalnej, z egoizmu upieczenia swej maluczkiej pieczonki przy pańskim ogniu, który zawsze jednako płonie, czy narodowi źle czy dobrze.

Polska jeszcze nie umarła — i skon jej nie nastąpi nigdy — wierzymy w to, ale jest pogrążona w strasznej niemocy przesilenia społecznego, którego proces odbył się niepostrzeżenie w Czechach, powołując do życia nowy czynnik w organizmie narodowym — lud.

zważać, wtedy musi się opinia powszechna od sejmu odwrócić. Co zaś wtedy nastąpi — czy sejm wtedy nie utraci głównej podstawy bytu swego, pozostawiamy to jego własnemu ocenieniu.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Kraków d. 22. września.

W uzupełnieniu podanych już przez wasze pismo sprawozdań z obrad przybyłych do miasta naszego lekarzy i naturalistów polskich, a kongres których dla niewątpliwego pożytku, jaki dla dobra kraju przynosi, ogół tak sympatycznie przyjął —pozwalam sobie donieść kilka szczegółów, a to z okazyi obiadu pożegnalnego jakim członkowie zjazdu swoje prace zakończyli.

W zeszłą sobotę o godzinie 3ciej w resursie mieszczańskiej znajdujący się w mieście lekarze i naturaliści zebrali się na wspólny obiad składkowy. W liczbie biesiadników znajdowali się zasłużeni profesorowie jagiellońskiego uniwersytetu: Mayer, Czerniański, Janikowski, Czerwiakowski, Wincenty Pol, Alt, a także rektor Skobel i burmistrz miasta dr. Dietl.

Miejscowy adwokat dr. Machalski prezes resursy mieszczańskiej pierwszy pośród uczty zabrał głos witając jako gospodarz biesiadujących. Przemówieniem swem sz. mowca przekonał zgromadzenie o dokładnem obyciu się z publicznemi wystąpieniami, a po części i łatwości słowa. W długiej dość mowie dr. Machalski zawarł historyczny zarys nauk przyrodzonych, wykazał o ile takowe przyczyniły się do rozwoju oświaty, w zamiłowaniu bowiem śledzenia zjawisk przyrody mowca widzi najlepszą rękojmię postępu, a nawet rękojmię swobody odpowiedniej potrzebie. Zaniedbanie w Polsce badania zjawisk przyrody smuci wielce szanownego mowcę, bo w tem to on poczęści widzi niemożność uchylenia klęsk narodowych, ale tem przeto goręcej wita zjazd pierwszy lekarzy i naturalistów pewny będąc, że jest zapowiedzią wejścia na drogę odpowiednią potrzebie.

Jeden z przybyłych do Krakowa gości, wypowiadając serdeczne wrażenie jakiem mowa dr. Machalskiego przepełniła słuchaczy i dziękując za gościnne przyjęcie wniósł toast na cześć mieszkańców miasta Krakowa.

Dr. Ściborowski uznał, że p. Machalski niesłusznie odsądził od zasługi niektórych rodaków pracujących w dziedzinie nauk przyrodniczych — wspomina o zasługach w nauce Śniadeckiego, a wreszcie obecnych na uczcie profesorów: Mayera, Dietla, Czerniańskiego, Skobla i innych i wnosi toast na cześć przewodników wszechnicy jagiellońskiej. Poczem profesor Mayer jako b. prezes narad serdeczną mową żegna przybyłych, zachęcając do wytrwania na utorowanej drodze, a nie chcąc powtarzać wypowiedzianych już myśli w poprzednich kilku mowach, kończy krótkiem przemówieniem, przedstawiając, że Kraków miał sobie za miły obowiązek pochwalić się przed przybyłymi z wszystkiemi narodowemi pamiątkami i okazał im wszystko co miał najdroższego. Rzęsiste brawo wyrwało serdeczne podziękowanie dla mowcy za jego trudy podjęte około podejmowania przybyłych. Po mowie p. Mayera podniósł się dr. Dietl mówiąc: „i ja chciałbym kilka słów od siebie powiedzieć, jeżeli mi tylko pozwolicie“. Powyższe słowa pana burmistrza wywołały niezwykły zapał w zgromadzeniu, które w odpowiedzi na wniesione pytanie odpowiedziało przeciągłem brawem, a co właśnie spowodowało zręczne odezwanie się dr. Dietla—„obawiam się, aby nie sprawdziła się słuszność przysłowia: wielka chmura, mały deszcz.“ Dowcipny zwrot zabierającego głos spotęgował jeszcze zapał słuchaczy.

Przewodnik miasta naszego w przeświadczeniu, że każdy badacz nauk przyrodzonych o tyle dopiero spełnia swe obowiązki, o ile nie zapomina, że jest obywatelem kraju, podniósł bardzo trafnie znaczenie zjazdu względnie do sprawy narodowej. Przebijająca się w słowach znanego mowcy miłość ojczyzny musiała przygotować mu przyjaźne przyjęcie, a bezstronność przyznać mi nakazuje, że przemówienie dr. Dietla było pod każdym względem godne uznania. Szanowny mowca przypisuje upadek Polski brakowi w narodzie stanu średniego i cieszy się, że ten to brak dziś naród stara się wypełniać. Stan średni stanowią, mówi on, w pewnej części my lekarze i w ogóle ludzie nauce oddani, naszym więc dziś obowiązkiem jest pamiętać, że dla spotęgowania sił narodowych, dla dobra kraju winniśmy zająć się podniesieniem klas niższych, a wówczas to i klasy wyższe widząc siłę po naszej stronie nie zaniechają szukać możności zbliżenia się ku nam już dla własnego ich dobra — naszem więc zadaniem jest być łącznikiem klasy niższej z wyższą, tak dziś jeszcze w dalekiej z sobą zostających oddaleniu dla braku stanu pośredniego. Nie potrzebuję dodawać, że mowa powyższa została bardzo dobrze przez ogół zgromadzonych przyjętą.

Szanowny wieszcz nasz p. Wincenty Pol poznajamiając nas z dążeniami braci Szlązaków i pracą dziś przez tychże prowadzoną wniósł toast na ich cześć, prosząc zgromadzenie o uczynienie mu miłego zaszczytu zleceniem przesłania braciom na Szląsku od zgromadzonych pozdrowienia i serdecznych życzeń pomyślności w podjętej pracy nad kształceniem ludu.

Po powyższych mowcach zabierało jeszcze kilka osób głos. Pan Bośniacki wychylił kielich na cześć pokrewnych naturalistom literatów i artystów. Pan Czerkaski zabierając po dwakroć głos odpowiedział dr. Machalskiemu, który zagajając ucztę odzywał się do zgromadzonych wyłącznie tylko jako do badaczy natury, ze stanowiska ogólnego wykazując znów obowiązki względem kraju ludzi pracujących w dziedzinie polityki, a wreszcie wezwał, aby gospodarz wniósł toast pożegnalny—kochajmy się.

O godzinie 6tej zgromadzeni dopiero poczęli wstawać od stołu i rozchodzić się, a pewny jestem, że kilka godzin wspólnie wśród kolegów spędzonych pozostawi na długo w uczestnikach miłe wspomnienie—nie mogę jednak przemilczeć swego tu przekonania, jakiego nabyłem przyjmując udział w powyższej uczcie. Zdaniem mojem mieszkańcy naszej prowincyi dumni, że dziś w niej może najwięcej, a przynajmniej najjawniej tętni duch narodowy zbytnie ignorują mieszkańców innych części wspólnej ojczyzny— według mnie bowiem jednym z podobnych objawów jest nie wniesienie podczas obiadu pożegnalnego zdrowia tych kilkunastu co mimo wielu przeszkód pospieszyli o mil kilkaset na zjazd.

Pisząc do was nie mogę pominąć drugiej kwestyi, która według mnie, dla każdego w którym jeszcze serce nie zastygło, a obowiązek chrześciańskiej miłości bliźniego ma właściwe uznanie, obojętną być nie może—chcę tu mówić o nowych prześladowaniach, na jakie narażeni są od policyi bracia nasi, na których za pełnienie obowiązków służby obywatelskiej cięży dziś jakiś grzech z rodzaju pierworodnych, a którzy z tej jedynie tylko przyczyny, że należą do społeczeństwa bezpaszportowców w zamian gościnnego przyjęcia w swym kraju znajdują głęboką niechęć.

W ciągu ostatnich dni kilku, jak słyszałem, cesarsko-apostolska policya konstytucyjnej Austryi wydaliła z miasta kilkunastu naszych rodaków, przybyłych z wychodźtwa, bez dania najmniejszych motywów do swego postanowienia. Jak mi wiadomo, p. Sk., wspólnik domu handlowego win w Bordeaux, przybyły w interesie handlu, mimo uzasadnienia celu swej podróży, na wniesione żądanie o pozwolenie zatrzymania się w Krakowie przez parę tygodni, otrzymał polecenie wyjazdu z Austryi — czyż więc podobne z nim postąpienie policyi jest zgodnem z dobrem kraju? Widocznie cesarska policya woli, aby w zamian prowadzenia handlu wprost z rodakami zamieszkałymi we Francyi, używano pośrednictwa Niemców. Co więcej — słyszałem że p. S. przedstawił plenipotencyę jednego z znaczniejszych kapitalistów francuskich do pośredniczenia w zakupie kopalni nafty, a jednak i tego policya uwzględnić nie chciała, mimo najkategoryczniejszego oświadczenia, że osobiście przeciwko osobie interesowanej nic nie ma.

I czyż więc stawiana przeszkoda do ukończenia interesu, który przyniósł by przy tak wielkim braku gotówki krajowi kilka milionów na eksploatowanie przemysłu, zaniedbanego właśnie z powodu braku kapitałów, jest zgodną z dobrem kraju? A jednak i tego policya uwzględnić nie chciała.

Zapytacie się zapewne, zkąd pochodzą te wyjątkowe prześladowania Polaków w Polsce zostającej pod rządem konstytucyjnym, a może nawet uwierzyć nie będziecie chcieli, żeby ten rząd, co tak usilnie wspierany był przez większość sejmową, dla ujednenia którego nasi reprezentanci ubiegali się o podporządkowanie swych spraw obcym, mógł prześladować naszych rodaków, a to bez dania najmniejszej racyi, a nawet przy oświadczeniu, że nic nie ma przeciw sprawowaniu się osób interesowanych. Mówię, że może nie uwierzycie, bo wszak wiadomo, że w obcych zupełnie nam państwach, gdy konieczność rząd miejscowy zmusiła niedawno przytrzymać kilku z naszych rodaków, to parlamenta wezwały rząd do wyjaśnienia powodów podobnego kroku w obawie, aby przez nadużycie takie naród nie ściągnął na siebie zarzutu niegościnności. Czytając gazety moskiewskie i niemieckie, które dziś obszernie rozpisują się o agitacyach, jakiemi Galicya ma być przepełniona, łatwo spostrzedz, że to wszystko jest dalszem komentowaniem głoszonych zasad przez Stańczyków. *Czas* dziś może chełpić się zwycięstwem, bo życzenia jego znajdują poparcie władz policyjnych, ale niechaj przynajmniej przyzna, że swoboda słowa, w imię której głos swój podnosił, już przeszła granicę dozwolonej możebności. *Czas* niezadowolony że ktoś pod jego bokiem odważył się z nim wystąpić do konkurencyi i bliskim był podkopania go zupełnego, przyjął taktykę dość smutną a dziś rokującą mu zwycięstwo. Szlachetni rycerze chcąc się pozbyć konkurenta zbytecznego, głosili, że do redakcyi jego wchodzą współpracownicy, należący do bezpaszportowych, i że oni to wypowiadają zdrożne opinie, a dla upozorowania tej to prawdy z pomocą panów Szujskich poczęto szukać skutków propagandy emigracyjnej, i gdy jej nigdzie dostrzedz nie było można, to jednak nie wahano się przestrzegać przed bliską możebnością takowej. Policya więc wzywana do czujności, dziś daje poparcie panowaniu zasad, głoszonych w imię wolności słowa.

Gdy przed laty trzema rząd bawarski powziął myśl wydalenia od siebie Polaków, czyniąc to z nacisku sąsiadów, to wówczas obcy nam zupełnie Bawarowie, oburzeni podobnem postępowaniem swego rządu, wypowiedzeniem swego niezadowolenia zmusili rząd do cofnięcia powziętego zamiaru. W obec więc faktu podobnego zdaje się być nieprawdopodobną nawet tak dziwna obojętność, z jaką Galicyanie przyjęli denuncyacye Stańczyków, a dziś patrzą się na dokonywane przez policyę prześladowania na swych rodakach, a to jedynie za to tylko, że po równo z nimi kochają swą ojczyznę i chcą być Polakami. O jak zapewne głęboką boleścią musi być przepełnione serce tych, co stanąwszy kiedyś na obczyźnie od obcych doznali przytułku i opieki, a nieraz i wsparcia, a dziś przybywszy do Polski, od swoich mają tylko okazywaną niechęć — czas już wyjść z zapomnienia, pozbyć się krzyczącej niesprawiedliwości względem swych braci tułaczy, jaką kraj oddawna grzeszy.

Ubliżyłbym własnemu narodowi, gdybym pozwolił sobie sądzić, że zapomnienie dzisiejsze nie zostanie uchylonem, a jeżeli już nie z obowiązku poczucia chrześciańskiej miłości bliźniego, to przynajmniej dla uratowania obecnej godności narodowej, pewny jestem, że ludzie dobrej woli korzystając z przynależnych im praw, zechcą przez pośrednictwo zgromadzeń ludowych wypowiedzieć, że insynuacye Stańczyków właściwie kraj ocenia, i że postępowanie policyi, jako gwałcące gościnność narodową, jest wstrętnem krajowi. Nie wątpię ani chwili, że znajdą się ludzie serca i obowiązku, którzy dla ocalenia jak już powiedziałem w obec obcych godności narodowej, przyjmą na siebie inicyatywę uorganizowania w powyższym celu zgromadzeń ludowych—gdybyśmy zaś dłużej zechcieli pozostać w stanie dowcipnego zapomnienia, słusznie ściągnęlibyśmy na siebie potępienie cudzoziemców.

Zgromadzenia podobne o wiele mogą wyjaśnić stan rzeczy, uchylić niechęć i przekonać, że nie tylko dla zadośćuczynienia chrześciańskim obowiązkom miłości, ale nawet dla dobra kraju opieka nad wychodźtwem jest potrzebną. Mam więc nadzieję, że pisma krajowe nie chcąc ubliżyć poczuciu sprawiedliwości obrażonej, kwestyę emigracyi podejmą. Zgromadzenia zaś ludowe, uorganizowane w większych miastaah dla objawienia opinii w tej tyle doniosłej kwestyi, choćby z tytułu samej emulacyi być może że skłonią i rady powiatowe do wypowiedzenia swej opinii, a może wówczas i sejm wypowie swe żądania, jako reprezentant kraju i przedstawiciel życzeń ogólnych. O losie polskich tułaczy nie jeden już raz podnoszono głosy w parlamentach europejskich, niech więc i wysoki sejm krajowy zechce zrozumieć, że podniesienie głosu za emigracyą nie ubliży mu, ale przeciwnie postawi na właściwem stanowisku.

W r. 1868, gdy z okazyi stuletniej rocznicy konfederacyi barskiej wydany na emigracyi „Message Polonais aux parlaments d' Europe“ został rozesłany wszystkim parlamentom obradującym w Europie, prezesi tychże nie wahali się dopełnić form grzeczności, dziękując za nadesłany dowód. To samo nawet uczynili niektórzy z książąt panujących, jak np. książę Oskar. Sejm tylko lwowski i kolo poselskie w Berlinie z przyjętego zwyczaju lekceważenia emigracyi, żadnej nie dali odpowiedzi — czyż by więc i dziś z tytułu powyższego sumienie im pozwolić miało zamilknąć?

Gdy kraj objawi swe opinie, spodziewać się należy, że sejm odstąpi od swego postanowienia.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Prezes naczelny W. Księstwa Poznańskiego hr. Koenigsmark uwiadomił magistrat miasta Wągrówca, że już 18. sierpnia wyszedł reskrypt zatwierdzający założenie gimnazyum katoliczkiego w Wągrowcu. Wiadomo iż po zniesieniu przez rząd gimnazyum katolickiego w Trzemesznie, potrzeba zakładu wyższego katolickiego z częściowym choć wykładem polskim stała się tym gwałtowniejszą. Miasto wysłało deputacyę do Poznania, ażeby się porozumieć z rejencyą względem założenia czterech klas niższych nowego gimnazyum.

W sprawie umowy kartelowej prusko-rosyjskiej odebrała *Posener Ztg.* ze źródła jak się zdaje dobrego ciekawe objaśnienia. Wedle nich już 8. sierpnia, jako w 12 rocznicę zawarcia umowy, konwencya kartelowa przestała obowiązywać, i w tej chwili nie ma konwencyi kartelowej prusko-rosyjskiej. Ale też tylko w tej chwili—i najmniejszej nie ma gwarancyi, że ją znowu będziemy mieli, ponieważ właśnie w tej chwili między Berlinem a Petersburgiem toczą się rokowania, aby nową ułożyć konwencyę względem wydawania sobie wzajemnego przez dwa rządy sąsiednie przechodźców. Cała różnica polegałaby na tem, że „zasady wydawania odtąd wychodziłyby z punktów widzenia więcej ludzkich, i duchowi czasu odpowiedniejszych“.

Przypomną sobie czytelnicy, pisze *Gaz. Tor.*, że już w roku zeszłym ministerstwo zażądało od prezesów naczelnych szląskiego, poznańskiego i pruskiego opinii względem odnowienia kartelu. Wprawdzie pewnie wszystkie izby handlowe a nawet niektóre władze podrzędne razem z prasą niezależną oświadczyły się przeciw odnowieniu konwencyi, oraz obywatele niemieccy z powiatów pogranicznych Królestwa energicznie przeciw niej wystąpili, ale szczególnie ówczesny prezes naczelny poznański a dziś pruski, p. Horn, rzucił głos swój na szalę, motywując go pozorami policyjnemi i pobudkami politycznemi.

Od r. 1816, zatym w rok po podpisaniu traktatu wiedeńskiego, Prusy z Rosyą zawarły cztery konwencye kartelowe, każdą na lat dwanaście. Skoro konwencya się skończyła, nacisk opinii publicznej zwróconej przeciw tym kartelom bywał tak wielki, że rząd pruski niejaki czas wstrzymywał się z ich odnowieniem. Tak było interregnum kartelowe od 25. maja 1828 do 17. marca 1830, od marca 1842 do 20. maja 1844, od 20. maja 1856 do 27. sierpnia 1857. Ale zawsze pruskie władze administracyjne po takiej przerwie przedstawiały, że koniecznie trzeba kartel odnowić. Od r. 1842 do 1844 blisko 5000 poddanych rosyjskich, prawie samych Polaków, przeszło na terytoryum pruskie w skutek interregnum kartelowego. Opinia publiczna w Niemczech tak silnie wtedy oświadczała się przeciw ich wydawaniu w ręce władz rosyjskich, że władze pruskie dozwoliły dawać im zatrudnienie i sposób do życia po wsiach polskich, z większej zaś części utworzyła rodzaj kompanij roboczych, dla budowy fortec. Ktokolwiek z nich dopuścił się zbrodni tego wydawano w ręce władz rosyjskich. Polacy, którzy przechodźcom tym dawali zatrudnienie, musieli za nich władzom pruskim składać kaucye do 500 tal., jeżeli ci wychodźcy mieli jakiekolwiek wykształcenie. Ale niektórych sam rząd pruski wyprawiał za granicę, jak się zdaje zachodnią, na co użyto podobno kilku tysięcy talarów; stowarzyszenia polskie wspierały przybyłych i dawały im sposób do wyjazdu w kraje, z których ich Rosyi nie wydawano.

Hr. Bismark, powodujący się względami politycznemi i to „wyższemi“, pragnie przyjaźni rządu rosyjskiego, a Rosya wysłała świeżo w. księcia na dwór pruski do Królewca, dokumentując przez to, jak wysoce ceni przyjaźń pruską. Zawarcie więc nowego kartelu prusko-rosyjskiego lada dzień może znów nastąpić. Być może, iż sejm pruski oświadczy się przeciw kartelowi, ale na to znajdzie się sposób. Zresztą może sejm pruski da się nawrócić politycznym względom rządowym.

W chwili obecnej na granicy zazwyczaj wpuszczają do Prus każdego przybywającego z Królestwa, i chwilowo nie wydawają władze pruskie władzom rosyjskim zbiegów. Ale jak wyżej powiedzieliśmy, niezadługo kartel zapewne, nieco w formach zmodyfikowany, znów pomiędzy Prusami i Rosyą się odnowi. Idzie tylko o to, co z tej lub owej strony względem warunków się utarguje.

Austrya i Węgry. Dnia 22. otworzone zostały także sejmy gorycki i tryesteński. Pierwsze posiedzenia skończyły się na przemówieniu komisarzów rządowych i przedłożeniu projektów rządowych.

Przy wyborach w Czechach na dniu 22. b. m., ze wszystkich gmin wiejskich wybrano posłami do sejmu wszystkich kandydatów stronnictwa narodowego, t. z. deklarantów w liczbie 38. Dodać potrzeba, że wyborcy dokonali wyborów wszędzie jednogłośnie.

Powiadają nam, że Czechy wyprzedziły Polskę o wiek cały w oświacie ludu, podniesieniu dobrobytu jego, wyrobieniu mas inteligencyi ludowej. Wyprzedziły nas, to prawda, ale czybyśmy ich dognać nie mogli, gdybyśmy uczuli raz naglącą tego potrzebę — to rzecz inna.

W Czechach tak jak i u nas wszystko się składało na wytępienie czeskiej narodowości, na wyrwanie jej z łona żyjących narodów europejskich, składało się bez porównania więcej, w miarę tego im liczebna siła narodu była mniejszą, a ostracyzm średnich wieków straszniejszym. Czesi stracili szlachtę, to co było w owych czasach warunkiem bytu narodów, przestali istnieć w teoryi wyznawanej przez rządy, ale nie przestali żyć w rzeczywisistości, którą wyznają narody. Naród czeski żył nieświadomy swych sił żywotnych, zabrano mu wszystko co go wiązało z przeszłością, prócz języka, którego tak jak szlachcie czeskiej nie można było w drodze łaski wydrzeć i przybić na szubienicy. Przed kilkudziesięcy dopiero laty spotykamy pierwsze zawiązki, pierwsze ślady prac, gromadki mniej licznej, jaką składali pierwsi apostołowie chrześciaństwa, krzątającej się około podniesienia oświaty ludu, dźwignięcia literatury ojczystej, wskrzeszenia wspomnień narodowych i obudzenia poczucia odrębnej narodowości, nie zaniedbując zarazem materyalnej strony podniesienia bogactwa krajowego przez dobrobyt milionowych jednostek, a nie samych tylko secin zbankrutowanych marnotrawców, jak to się dzieje u nas.

(C. d. n.)

W Karolinie wybrano posłem Franciszka Palackiego, który dowiedziawszy się o rezultacie wyborów, przemówił do wyborców w resursie mieszczańskiej. Palacky skonstatowawszy na wstępie pocieszający objaw ze strony wyborców, którzy zgromadzili się w liczbie 146, zwrócił uwagę, że dzień ten jest ważnym dla narodu, rozstrzyga bowiem o istnieniu narodu, o jego losach. Chodzi o to, ażeby nie dopuścić, by kraj koronny Czech przeistoczył się na departament, by zapobiedz parciu centralistów, którzy wszelką moc prawodawczą i władzę wykonawczą zcentralizować chcą w Wiedniu, ażeby zatracić indywidualność Czech. Przechodzi dalej wspomnienia historyczne aż do czasów dzisiejszych i robi znowu uwagę, że nie byłoby ratunku dla narodu czeskiego, gdyby nie było jedności. Gdyby tak dalej postępowano z nami, naród musiałby zwolna tracić siły, a nareszcie nie danoby nam nawet miana ludu, ale nazywanoby nas motłochem. A rzeczywiście my jesteśmy większością, tylko w skutek przychylności i łaski rządu dla Niemców, przez niesprawiedliwe ordynacye wyborcze zdołali oni stać się większością. Konsekwencya tego bardzo ważna, zawisła bowiem od rządu rada państwa nie może być w opozycyi do rządu. A rada państwa wysforowała jedynie podatki do wysokości niesłychanej, a może być jeszcze gorzej, bo gdyby nawet rada państwa chciała dać oznaki opozycyjne, to rząd mógłby powiedzieć: rozwiązuję radę państwa powołam narodowości słowiańskie do wykowania ich praw naturalnych, i nie ma cię rado państwa. Dla tego nie pozostaje nam inna droga, jak opozycyi biernej. Mówią nam, chcemy wam dać wolność, ale nie wolność według waszej tylko według naszej woli, i na tak fałszywej zasadzie chcą utrzymać Austryę. My przetrwamy, jakkolwiek to ciężko w obec wyrządzanej nam niesprawiedliwości zachować się biernie, ale mamy siły przekonania moralnego i prawa, a tym i piekła się nie oprą.

Posiedzenie sejmu krajińskiego z dnia 20. b. m było dosyć burzliwe, na porządku dziennym stała po raz drugi wniesiona ustawa o pomieszczeniu w domach pracy przymusowej indywiduów szkodliwych społeczeństwu. Pierwszy w tej sprawie zabierał głos dr. Zarnik. Jest w istocie godnem zdumienia, rzekł, że rząd nie chce zatwierdzać nawet ustaw, które uchwalamy dla naszych nicponiów. Okoliczność ta jest najoczywistszym dowodem, iż rząd nie myśli szczerze o autonomii. Pod teraźniejszem zresztą ministeryum wszystko jest niemożliwe. Ponieważ to my Słoweńcy uchwaliliśmy ustawę, nie otrzymuje ona sankcyi. Nasi deputowani siedzieli w radzie państwa zupełnie bez celu, nie uzyskaliśmy nic, i nic nie uzyskamy. Komisarz rządowy przerywał mowcy i czynił go uważnym, by w ten sposób nie krytykował czynności rządów, dr. Zarnik wszelako protestuje przeciw uwadze i mówi: Jesteśmy reprezentantami ludu i jako tacy przybyliśmy tutaj, ażeby zapatrywania nasze i wyborcow naszych zamanifestować, lecz nie po to, ażeby zdobywać się na komplementa dla rządu.

Na posiedzeniu z dnia 22. b. m. tegoż sejmu przedłożono projekt urządzenia szkół ludowych, wybrano czterech członków i czterech zastępców do komisyi podatku gruntowego. Dyskusya nad wnioskiem wydziału kraj. o wsparcie teatru słoweńskiego była bardzo ożywioną i na wniosek dr. Zarnika zamiast 1000 złr., przyzwolono na ten cel 1600 złr. Przesłano także do wydziału konstytucyjnego wniosek do ustawy o publikowaniu rozporządzeń rządowych w językach słoweńskim i niemieckim. Komisarz rządowy robił jedynie uwagę, że będą nie małe trudności w przeprowadzeniu tej ustawy w życie.

Francya. Cesarz Napeleon powziąć miał nader śmiałą myśl, zważywszy zwłaszcza na położenie w jakiem się znajduje, on chce udać się ma do Rzymu. Tam pod błogim wpływom południowego słońca i wpływem zbawczym pobożnego otoczenia odzyskać ma zdrowie; duchowo i na ciele ma się odrodzić. Do *Kreuz Ztg.* piszą o tej podróży: W istocie politycznego znaczenia byłaby okoliczność, gdyby udało się cesarzowej nakłonić cesarza do udania się do Rzymu."

Nie wiadomo, jak projekt rzeczony się skończy, jakkolwiek dziwnie wygląda takie ślepe poddanie się, niejako rezygnacya, która szuka podpory w Rzymie, w obec poruszonej a tak ważnej dziś we Francyi kwestyi rejencyjnej.

Ojciec Hyacynt, przełożony bosych Karmelitów w Paryżu i głośny kaznodzieja, wystosował list do jenerała Karmelitów w Rzymie. List ten jest protestem przeciw zasadom, jakie mają być wygłoszone przez sobór. W liście tym mówi Hyacynt, że protestuje przeciw tym naukom i praktykom, które rzymskiemi się nazywają, ale są niechrześciańskie. Protestuje przeciw bezbożnemu i bezmyślnemu dążeniu do zerwania kościoła, który jest naszą matką, ze społeczeństwem wieku dziewiętnastego, którego jesteśmy synami i dla którego mamy obowiązki. Protestuje przeciw hańbiącemu kościoł fałszowaniu ewangelii, której ducha i literę depce tak samo nowoczesny faryzeizm. A gdyby w soborze nie dano miejsca wolności obrad, jak to się działo podczas przygotowania do soboru, to zawołałbym na głos przed Bogiem i ludźmi, domagając się innego soboru, któryby się zebrał w istocie w imię ducha św., nie w imię stronnictw i i rozerwania.

Szwajcarya. Na posiedzeniu publicznem kongresu pokojowego w Lousannie zabrał głos d. 17. b. m. jenerał Bosak jako referent centralnego komitetu i odezwał się w następuce słowa: Skoro liga wzięła sobie za zadanie niezależność narodowości, to polska i wschodnia kwestya nie mogą być ominięte. Mówią, że sprawa wschodnia jest to walka krzyża z półksiężycem, tak jednak nie jest. W naszym wieku nie ma wojen religijnych aż kwestyą tą łączy się wolność narodowa. Polska sprawą rozróżnia się od wschodniej tem, że Polska rozdzielona między państwa monarchiczne w Europie; trzeba więc najprzód zniszczyć przewagę moskiewską. Co się tyczy polskiej sprawy, dwa są zdania komitetu, jedni życzą sobie pokojowo tę sprawę ukończyć, drudzy zarówno ze sprawą wschodnią widzą zakończenie jej tylko za pomocą wojny. Montant (Moskal) rozprawia długo o położeniu Turcyi i Austryi, twierdząc, że obydwa państwa utrzymać się nie mogą i dogorywają tylko, wymaga więc, ażeby kraje te zorganizować na nowej podstawie. Simon z Trewiru mówi, że się zastanawiał nad polską sprawą. Potrzeba czekać wojny, a gdy się wdadzą w nią państwa ciemiążące Polskę to wtenczas wystąpić w jej obronie. Venedey z Frankfurtu zaś oświadcza, że sprawa polska nie jest uczuciową, nie poprzestaje też na przywróceniu Polski, lecz żąda wypędzenia Moskwy do Azyi.

Hiszpania. W Tarragonie przyszło do zaburzeń i krwawego starcia z powodu wydalenia republikanina jenerała Pierrada. Lud odprowadzał jeaerała z chorągwiami, na których znajdowały się godła republikańskie i napisy podburzające przeciw dzisiejszej konstytucyi hiszpańskiej. Kiedy sekretarz gubernatora wydał rozkaz zdjęcia napisów, lud rzucił się na sekretarza i zabił go. Trupa włóczono następnie po ulicach, wystąpiło wojsko i rozpoczęły się aresztowania liczne. Tymczasem znikł w zamięszaniu jenerał Pierrad, którego rozkazano aresztować. Rozwiązano niezwłocznie kluby republikańskie i kompanie ochotników. Jenerała Pierrada aresztowano w Tortozie, w Tarragonie aresztowano przeszło 60 osób.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Walne zgromadzenie towarzystwa narodowo-demokratycznego odbędzie się dziś o god. w pół do 8ej wieczorem w sali ratuszowej**. Na porządku dziennym prócz spraw bieżących, sprawozdanie delegatów do Pragi i sprawa wyborów.

* Obraz Matejki „Unia" rozpakowano już i będzie takowy wystawiony w sali zakładu Ossolińskich, aczkolwiek w tamtejszej sali pod względem światła najgorsze jest miejsce dla wystawy obrazów. W dwóch dniach najdalej Lwowianie będą mieli sposobność podziwiania tego prawdziwego arcydzieła sztuki. Jesteśmy i tak upośledzeni z powodu, żeśmy nie widzieli „Upadku Polski" tegoż artysty, a kraj cały jeszcze bardziej nad tem boleje, że dzieło to znamienite nie pozostało w kraju. Mniemamy, że „Unii" nie powinien podobny spotkać los i należałoby obmyślić środki, aby „Unia" pozostała w posiadaniu kraju, a właściwie Lwowa, gdzieby dla niej było najodpowiedniejsze miejsce. Możeby wydział krajowy takową zakupił dla udekorowania przyszłej sali sejmowej? lub możeby się zawiązał komitet, któryby w drodze loteryi obraz ten zakupił dla jakiej instytucyi krajowej? Rzucamy jedynie myśl, którą inni podjąć powinni, bo szkoda wielka, by tak jenialne dzieło wyszło z naszych rąk.

* Wydalenie z kraju. Kuliński Józef, wychodźca z Warszawy, 40 l., ekonom, już raz wydalony został przez sąd powiatowy w Salcburgu, za powrót do kraju i włóczęgostwo ukarany i do Szwajcaryi wydalony.

Miaskowski Bogumił, mylnie Poniatowskim Stanisławem zwany, wychodźca z Ulanowa w Polsce, 25 l., także już raz wydalony, został w Złoczowie za powrót do kraju i włóczęgostwo ukarany i podobnież do Szwajcaryi wydalony.

* Znalezione kości. Na ulicy Piekarskiej w domu hr. Olszewskiej kopiąc w ogrodzie znaleziono na 14 cali pod ziemią pełno kości i czaszek ludzkich, u jednej z czasek był jeszcze seledec (warkocz jaki dawniej kozacy nosili.)

* W inseratach *Czasu* czytamy bardzo ciekawy ustęp z dziejów naszych autonomicznych; oto niejakiemu właścicielowi Komarnickiemu z powiatu Gorlickiego, rząd opuścił ze zaległości podatkowych kwotę 100 złr., podczas gdy szan. wydział krajowy dodatki krajowe od powyższej kwoty przypadające nie opuścił z powodu, że prośba była ogólnikowo postawiona. Otóż to jest uwzględnienie stosunków krajowych przez władze krajowe; broń nas Boże od podobnej autonomii!..

* (G. S.) *Jarosław* dnia 22. września. Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że oprócz wymienionych powodów, dla których profesorowie tutejszej szkoły realnej tej zimy odczytów popularnych mieć nie będą, jest także i ta okoliczność, że gmina układając erekcyę szkoły nie raczyła wyznaczyć nawet prawem przepisanego minimum 735 złr., ale zdawało jej się w swej wszechmądrości, że dla nauczyciela za takie studya i prace wystarczy 600 złr. przy dzisiejszej coraz wzmagającej się drożyźnie; a wszelkie starania nauczycieli rozbiły się o brak dobrej woli i brak oświaty gminy. Ale cóż powiedzieć o wysokiej radzie szkolnej krajowej, która taką erekcyę potwierdziła, o radzie szkolnej, która sama prawne minimum naznacza i sama od tegoż odstępuje! Trzeba bowiem wiedzieć, że gmina miała tak niezłomną wolę zamienić szkołę niesamoistną na samoistną, że gdyby postawiono conditio sine qua non nie prawne minimum 735 złr., ale 800 lub 900 złr. byłaby bez kwestyi na to przystała. A wiele to szkół ludowych potwierdza rada szkolna z dotacyą 70—80 złr. rocznie? Zaprawdę gdyby rada szkolna trzymała się zasady: „półśrodkami nie osiągniesz nigdy swego celu", nie jednego złego i niejednego kłopotu by uniknęła.

Nie dziw więc, że takie nieprawne i niedołężne postępowanie rady szkolnej zniechęciło już wielką część nauczycielstwa do tej magistratury, a jeżeli tak dalej będzie, czyż oświata pójdzie naprzód?

Przegląd literacko-artystyczny.

* *Mrówki* nr. 27. zawiera: Powracaczka, obrazek z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. Kanonik przemyski poemat przez Władysława Syrokomlę (c. d.) Zochna hrabianka, powieść przez J. K. Turskiego (ciąg dalszy.) Fryderyk Chopin, przez Gustawa Jelenia. Listy: Z Poznania przez F. Krzyżewicza. Głos siostry litwinki, wiersz przez Gabryelę z Ginterów ks. Puzyninę. Na wędkę, powieść Wołodego Skiby, (dokończenie.) Kronika. Medalion. Z wystawy obrazów w Warszawie. Teatr. Nowe książki. Poczta lwowska. Ogłoszenie administracyi Mrówki. Inseraty. Ryciny: Fryderyk Chopin, Tyniec.

* *Diabła* (krakowskiego) wyszedł nr. 6. i odznacza się jak również wszystkie przeszłe dowcipem i tendencyą swą szczerze polską. Niedołężna polityka galicyjska, sejm i teka Stańczyka otrzymały i w tym numerze należytą odprawę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów 24. września. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.24, żyta 2.41, jęczmienia 2.40. owsa 1.49, hreczki 2.45, prosa 0.00, kukurudzy 0.0, grochu 0.0, fasoli 0.00, soczewicy 3.80, kartofli 0.87, sąg drzewa opałowego bukowego 11.25, sosnowego 8.50, cetnar siana 1.26, słomy okłotowej 1.33, pasznej 1.13.

* Oddział Brodzki nadesłał dla szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach tytułem jednorazowej subwencyi kwotę 50 złr. Okazaną tą ofiarą gorliwość w popieraniu celów naukowych pomienionej szkoły, podaje komitet z wyrazem należnego uznania do powszechnej wiadomości.

* Od dawna już panuje u nas większa cisza pod względem nowych przedsiębiorstw i koncesyj. Na kolej łupkowsko-węgierską otrzymał Adam hr. Potocki i spółka koncesyę, lecz w tej chwili nie wie co z nią uczynić, gdyż obecnie wielki brak pieniędzy panuje. Na brak ten utyskują nie tylko wszystkie zakłady, banki i t. d., lecz i cały przemysł i handel cierpi na tem wiele. Natomiast handel zbożowy zaczyna się nieco ożywiać. Stały spadek papierów również wielkie pociąga za sobą straty, a klęska giełdowa zrujnowała tysiące egzystencyj. Mimo tego nie ustała jeszcze zupełnie febra przedsiębiorcza, a udziela się ona jeszcze po trosze i naszemu krajowi. Tak otrzymało towarzystwo dla kolei pobocznych we Wiedniu koncesyę na kolej żelazną z Borek wielkich przez Grzymałów do Husiatyna, dalej na kolej z Lubienia do Mszan, Gródka lub Lwowa, ostatecznie na kolej z Drohobycza do Chyrowa (jako stacyi kolei przemysko-łupkowskiej).

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wyszedł pierwszy numer oddawna zapowiedzianego organu stronnictwa mameluków p. t. *Dziennik polski*. (Do akcyonaryuszów dziennika tego należą: pp. Bocheński, Golejewski, Gołuchowski, Koliszer, Romaszkan, Ziemiałkowski; współpracownikami są: pp. Lam i Rewakowicz z *Gaz. narodowej*, p. Błotnicki, korespondent dawny do *Neue fr. Pr.* a obecnie do *Dz. pozn.*, p. Pierożyński współpracownik dawny *Gaz. nar.* a później korespondent *Czasu.*) *Dziennik polski* w programie swym zapowiada obstawanie przy konstytucyi grudniowej, a oraz dążność do zmiany jej w duchu rezolucyi, nie wiążąc się dosłowną treścią wniosku sejmowego.

Wybory w Czechach idą pomyślnie. Sława dzielnym i pomyślnym wyborcom! Nawet w powiatach mięszanej narodowości kandydaci rządowi przepadli. Teraz nastąpią wybory z miast, gdzie głosy urzędników różnych kategoryi wielki wpływ wywrą. Przy teroryemie jakim otoczono urzędników, może być łatwo, że przejdzie jaki kandydat rządowy, niech jednak rząd nie sądzi, że tym sposobem przełamać potrafi słuszną i prawną opozycyę.

Deputowany profesor ks. Greuter został uznany jako niewinny zbrodni obrazy majestatu i naruszenia spokojności publicznej — niemniej odsądzono go od zapłacenia kosztów procesu. Namiestnictwo założyło przeciw temu orzeczeniu sądowemu rekurs.

Kwestya zwołania ciała prawodawczego i list hr. Keratry do deputowanych a ztąd możebność zebrania się tychże, zaniepokoiły rząd francuski.

Dzienniki urzędowe usiłowały przestraszyć publiczność. wspominając o środkach, jakie rząd czyni dla zaradzenia możebnemu wybuchowi. Nie zastraszyły jednak nikogo wymienienie list proskrypcyjnych i innych środków użytych w roku 1851. Dzień 2. grudnia nie da się tak łatwo w Paryżu powtórzyć, a wywoływanie tych wszystkich straszydeł oburzyło do tego stopnia publiczność, że tylko pogardę większą powzięła dla rządu.

Redakcye dzienników demokratycznych święciły publicznie rocznicę rewolucyi 1792 r., t. j. dzień 21. września, w którem konwent zniósł we Francyi królestwo. Dziennik *Avenir Nationale* wydrukował cały protokół Konwentu.

Z Pola telegram donosi, że na statku wojennym parowym pękł kocioł i 4 zabił osoby a 8 ciężko poranił. Ogień zdołano przytłumić.

Schefir Pasza przybywa do Konstantynopola w poselstwie od vice-króla Egiptu.

Stany zjednoczone postąpienie swego posła w Hiszpanii nie pochwalają, rząd amerykański powiada, że jenerał Sikles przekroczył dane mu instrukcye.

Następca tronu pruskiego przybywa do Wiednia, ztamtąd przez Konstantynopol pojedzie na otwarcie kanału Suez.

Telegramy „Dziennika lwowskiego".

Praga 24, września. Burmistrz tutejszy dr. Klaudy zrezygnował z powodu, że rząd przymusowym sposobem wciągał do spisów wyborczych nieuprawnionych do wyboru. Odezwę burmistrza uwiadamiającą publiczność o tym wypadku skonfiskawała policya, a gdy ją powtórnie porozlepiano na rogach ulic, zdarto ją. W Smichowie i na Starem mieście systowano wybory, w innych okręgach przeszli deklaranci.

NADESŁANE.

Zaproszenie do przedpłaty. Nakładem drukarni *Dziennika lwowskiego* wyjdzie dnia 15. października poemat większych rozmiarów pod tytułem „CZARNY KRZYŻ" przez K. J. P. wraz z innemi drobniejszemi utworami tegoż autora na pięknym papierze. Cena w drodze prenumeracyjnej 60 cnt., później w drodze rozprzedaży 1 złr. Prenumeratę przyjmuje drukarnia *Dziennika lwowskiego* do 15. października.

Cały dochód przeznacza autor dla sierot po ś. p. Władysławie Syrokomli.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 24. września 1869.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	240	—	243	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	191	50	194	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	100	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego.	—	—	93	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	—	91	—
„ „ „ „ „ 4% bez kuponu	78	—	79	—
„ „ banku hypot galic. bez kuponu	88	40	89	25
Galic Zakładu kredytow włościan. bez kuponu	92	50	93	—
Obligi indemnizacyjne galic. bez kuponu	71	50	72	25
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	—	—	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleond'or	9	79	9	87
Półimperyał rosyjski	9	89	10	8
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy rosyjski	1	51	1	52
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	82
Srebro	120	25	122	—

Pszenica korzec 170 f. 8.75 — 9.00, żyto korzec f. 160 5.00—5.20, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60 — 4.80, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 4 80—5.20, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 60.0—65.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 24. września 1869,
godz. 2 min. 25 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 245.00. Akcye kred. węg. 86.00. Akcye banku anglo-austr. 279 00. Akcye anglo-węgier. 89.00. Akcye banku franko-austr. 99.00. Akcye banku narodowego 697.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye baubank 58.25. Akcye Verkehrsbank 00.00. Akcye kolei nadcieszańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 238.50. Kolej siedmiogrodzka 157.00. Kolej południowa 238.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.00. Kolej państwowa 358.00. Kolej Rudolfa 156.00. Kolej wschodnia 83.50. Kolej północna 203.50. Kolej alföldzka 157.00. Kolej węg. północno-wschodnia 149.00. 5% Metaliki 57.80 Losy z 1864 roku 108.00. Losy z 1860 roku 90.25. Pożyczka narodowa 66.75. Indemnizacya 72.00. Napoleondor 0.00. Dukat 5.86. Londyn 10 funtów sterl. 122.80. Srebro 120.75.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 23 września.

PP.: Friedberg A. Dr. med. z Jaworowa, hr. Krasicki Ign. i Stan. z Liska, Augustynowicz S. z Szoptyc, Marcinkowski J. z Dombrówki, hr. Jabłonowski A. z Hujcza, Kiesieliński Z. z Płocka, Paszkowski Fr. i Szlachtowski F. adw. z Krakowa, Sowiński L. z Warszawy, Szaszkiewicz G. kan. z Przemyśla, Gałęzowski Sew. doktór z Paryża, Brześciański S. z Przemyśla, Obertyński Z. z Tarnowic Rozwadowski T. z Babina, Łodyński P. z Sambora, Witte K. z Krakowa.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Dr. Medycyny
Ludwik Postępski
po 26-letniej praktyce osiedlił się we Lwowie pod l. 143 ulica Wyższa Ormiańska w domu p. Bodeka. Leczy słabości płucowe i syfilityczne metodą **właściwą,** prędko i radykalnie, szczególnie zaś poleca swe doświadczenie w słabościach wszelkich u dzieci i kobiet, jako też i swój nieomylny środek przeciwko **osłabieniom.** 1746-1-3

FRANCUZ NAUCZYCIEL, mówiący kilkoma językami i znający rysunki, szuka umieszczenia przy dzieciach uczęszczających do szkół publicznych we Lwowie.— Czas szkolny dla siebie zamawiając kontentować się będzie mniejszem wynagrodzeniem. Szczyci się rękomendacyą zacnych domów tutejszych. — Ulica Długa Nr. 28 na przeciw Katedry.
1747

Ciągnienie 1. października
1869.
Promesy kredytowe z główną wygraną złr. 200.000 po złr. 4.
Losy Rudolfa z główno wygraną złr. 25.000 po złr. 17.
Frydryk Schubuth,
1713-2-2 Lwów, Rynek.

Pomieszkanie
o 8 pokojach na 1szym piętrze z kuchnią, strychem i piwnicą, także ze stajnią lub bez tej jest do najęcia przy ulicy Pojezuickiej pod liczbą 643 2/4. 1742-2-6

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,
że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki tercerol z gwintowaną lufą w formacie kieszonkowym tylko złr. 1·30, 2, 3.
W lepszym i większym kalibrze z lufą damascenową i odlewką na kule złr. 2·20, 3, 4·50.
Bardzo ładny, cyzelowany złr. 2·75, 3·20, 4, 5.
Elegancki dwururkowy tercerol damski w formacie miniaturowym złr. 2·90, 3·50, 4.
Tercerol dwururkowy z rurkami damascenowanemi mocnego kalibru złr. 3·80, 4·50, 6,
Bardzo dobry z dług. luf. złr. 4·20, 5·80, 6·50.
Patentowany rewolwer Napoleoński na 6 strzałów bez kurka, odtylcowy system Lefaucheux, elegancko zrobiony, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko złr. 10, 15, 18.
Takież same jeszcze piękniejsze i większego kalibru złr. 20, 22, 24, 26.
Pokrowce na rewolwery lub tercerole z prawdziwej moskiewskiej skóry juchtowej z rzemieniem do opasywania złr. 1·60, 1·80, 2.
Naboje do rewolwerów z kulami stożkow. złr. 1.80, 2.20, 3.
Angielskie strzelby myśliwskie złr. 8·50, 10, 12, 18.
Takież same lepsze złr. 12, 22.
Angielskie dubeltówki myśliw. po złr. 15, 18, 22, 25, 40, 80.
Woreczki na śrót po cnt. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1·50.
Różki na proch cnt. 60, 80, złr. 1.
Kapiszonierki najlepsze cnt. 60, 80, złr. 1.
Wabiki na wszelkie gatunki dziczyzny dobrze i trafnie wabiące cnt. 35.
Torby myśliwskie najlepsze złr. 3, 4, 5, 6, 10.
Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.
Kordelasy z rękojeściami z jeleniego rogu lub z nóżką sarnią złr. 1·80, 2, 3.
Trąbki myśliwskie cnt. 30, 60, 90.
Piszczałki sygnałowe cnt. 10.

Dobroć taniość i nowość zawsze hasłem naszem.

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara wahadłowego z pudełkiem. Zegar ten pokazuje całkiem dokładnie na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemp. 60 cnt.

Pierścionki elektro-galwaniczne.
wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka.
Najpierwsze znakomitości medyczne skonstatowały to, że galwanizm działa dobroczynnie na wymienione poniżej choroby. Podług instrukcyi słynnego jednego lekarza paryskiego robiono pierścionki na palce ze złota tak zwanego rzeszowskiego, wewnątrz z drutem elektro-magnetycznym, który ma niezawodny skutek ochraniający i leczący wszelkie bóle gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, ból głowy itp. I lekarze zalecają noszenie tych pierścieni, które kosztują po 90 centów sztuka.
Szkła powiększające, 1 sztuka 20 cnt.

Dalekowidy milowe.
na odległość 1 mili 50 ct. — na odległ. półtorej mili 80 ct.
na odległość 2 mil złr. 1·50. — na odległ. 2 1/2 mili złr. 3·50.
na odległość 3 mil złr. 6.
1 garnitur listowy składający się ze stu ćwiartek cienkiego papieru francuzkiego, 100 kopert ładnych w eleganckiej okładce 70 ct.
Ołówki angielskie 12 sztuk 5, 8 do 50 ct.
„ mechaniczne po 8, 10, 15 cnt.
Zapas ołowiu na kapsułce metalowej 10 cnt.

!! Tego jeszcze nie było !!

Łyżki zupełnie jak srebrne, które ciągle są białemi pod gwaranc.
1 tuzin łyżek stołow. złr. 1·50. — 1 tuzin łyżeczek do kawy ct. 90
1 chochelka do śmietanki ct. 45. — 1 chochla ct. 90.
12 podstawek na sztućce stołowe ct. 80.
Prawdziwie angielskie patantowane sztućce stołowe, których rękojeść nigdy nie odpada.
12 par sztućców w drzewo oprawnych złr. 2·50, 3.
12 „ „ w róg bawoli oprawnych złr. 4, 5, 6.
12 „ „ deserowych złr. 2, 3, 4.
Parasole od słońca lub deszczu z najlepszych materyi lugduńskich, 1 sztuka cnt. 50, 80, złr 1·50, 2.
Takież same z podszewką złr. 1·50, 3, 4, 5.
Parasole od deszczu najlepsze złr. 1·50, 2, 3.
Wachlarze wiosenne lub letnie po cnt. 20, 30, 40.
Krawatki najpiękniejsze po cnt. 15, 20, 30, 40.
Rękawiczki glansowane, 1 para z 2 guziczkami cnt. 60.
Szkatułki na pióra eleganckie cnt. 10, 15, 20.
Przenośny przyrząd do pisania w kufereczku, zawierający pióra. ołów, lak, opłatki, scyzoryk, tylko cnt. 50, 80, złr. 1.
1 globus podług najnowszych informacyi wraz z podaniem fizykalnych właściwości ziemi, prądów morskich, kresów śniegowych, prądów powietrza, kresów roślinności drzewnej, deszczu itp. 1 egzemplarz złr. 2, 3·50, 4·20 wraz ze stelarzą i pokrowcem. Bez stelaży złr. 1·40, 2·90, 3, 3·30 w pokrowcu.
Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi. 1 sztuka z pokrowcem tylko 60 cnt.
Velociped, francuzki skoropęd 60 cnt.
1 Album z 24 najpiękniejszemi widokami Wiednia cnt. 50, 80, złr. 1; bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.
Zegary gabinetowe znane z dobrego chodzenia z gwarancyą. 1 egzemplarz elegancki złr. 1·50.
Takież same z kloszem szklanym złr. 2·50. — Większe złr. 3.

Wszystko własnego wyrobu.

Dla mężczyzn, którzy się sami golą! Uniwersalny przyrząd do golenia! Przepyszny przyrząd do golenia w szkatułce drewnianej do zamykania, zawieraiący lustro, brzytwę angielską, pęzel, puszkę metalową, mydło windsorskie złr. 2.
Boksery angielskie po złr. 1·50, 2.
Pistolety dziecięce, głośno pukające, sztuka ct. 10, 15, 30, złr. 1.
Kosmetyk do farbowania włosów na kolor hebanowy, za pomocą którego każdy włos siwy, czerwony lub jasny może być trwale zafarbowany na brunatno lub czarno; 1 pudełko złr. 2.
1 piękny pierścionek z nowego złota z kamieniem kolor. ct. 20.
Ruleta (gra) rouge et noir po ct. 20, 40.
Zegar słoneczny z kompasem i łańcuszkiem ct. 30.
Przepyszne skórzane neceserki z przyborami do szycia do zamknięcia, napełnione nożyczkami, naparstkami, igłami, sztyfcikami, maszynką do robienia dziurek itp. po cnt. 50, 80, złr. 1·50.

Najpiękniejsze co tylko być może!

Nowa filigranowa biżuterya ze srebra z prawdziwemi kamieniami; 1 garnitur broszka i kolczyki złr. 3.
Najmodniejsze paski damskie cnt. 20, 30.
1 Kolekcya przyborów do rysowania w najlepszym gatunku ct. 70.
100 Igiel do szycia ct. 10. 1 pudełko z igłami do haczkowania cnt. 20. 1 partya szpilek cnt. 10.
Najlepsze skórzane portmonetki lub tytonierki ct. 10, 20, 80 złr. 1.
Guziki emaliowane z imitowanym brylantem: 1 garnitur guzików mank. po 4 sztuk złr. 1; 1 garn. guzików mank. większych po 2 sztuki złr. 1; 1 garn. guzików półkoszulkow. po 2 sztuki ct. 80.
Królom piór wszel. pióro alum. 1 karton orgin. dosk. 12 tuz. ct. 80
Igły Victoria, 100 sztuk wszelkiej wielkości w ładnym schowanku cnt. 20, bez schowanku cnt. 12.
Pierścienie emaliowane z brylantami. Emaliowane są b. pięknie na czarno lub niebiesko, mają w środku imitowany kamień brylant. i są z prawdziwego złota złr. 1·80; takież same z now. złota c. 40.
Przepyszne białe kule zwierciadlane dla salonów we wszelkich wielkościach; stanowią one wspaniałe panorama, odźwierciadlając w sobie wszystkie kolory naturalne, nie tak jak dotychczasowe czarne, i są piękną ozdobą salonów; 1 egz. ct. 25, 50, złr. 2.
Fontanny bardzo ładne złr. 1·40.
Wundervogel (ptak cudowny) tylko cnt. 20.
Węże wielkie, które się poruszają jak żywe żmije, cnt: 30.
Teraz, a nigdy indziej nadarza się każdemu dobra sposobność, mydła toaletowe w najlepszym gatunku tak tanio kupić.
1 sztuka prawdziwego przezroczystego mydła glicerynowego ct. 5; tuzin w oryginalnym opakowaniu ct. 50, — Większe gatunki po cnt. 10, 15 za sztukę. — Mydełka migdałowe po cnt 3, 4, 5, 8; w tuzinach zaś po cnt. 25, 30, 40, 50, 80, złr. 1.
Perfumy Kis me quik (Küss mich schnell), Hang-Hang i wszelkie inne pachnidła w oryginalnych flakonach cnt. 15, 20, 30, 60.
Olejki na włosy: orzechowy cnt. 15, różany cnt. 15.
Grzebienie kauczukowe cnt. 10, 15, 20, 30, złr. 1.
Szczoteczki do zębów po cnt. 8, 10, 15, 20.
Wielkie piękne zwierciadła w ramach złocistych dla ozdoby salonów cnt. 30, 40, 50.
Scyzoryki ang. ct. 10, 20, 30, 40.— Nożyczki ang. ct. 10, 15, 20, 30.

Czyż może być co tańszego?

Sztućce stołowe z 13-łutowego puncerowanego srebra
1 ładny nóż deserowy albo widelec cnt. 85.
1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1·25.
Wielka przepyszna szkatułka na srebra ze schowkami, zawierająca 12 masywnych noży i 12 widelców stołowych, kosztuje złr. 30.
Eleganckie sztuki z 6 nożami deserowemi złr. 6.
Szkatułki z 6 widelcami i 6 nożami złr. 11.
Łyżki stołowe lub kawowe łut po złr. 2.
Dla kobiet na podarunki stosuje się osobliwie bardzo elegancka szkatułka mozaikowana, zawierająca na wielki rozmiar ze srebra 13 próby nożyczki, naparstek, igielnik, sztyfciki itp. złr. 6, 8, 10

Srebrne naszyjniki damskie bardzo powabne.

Krzyżyki po cnt. 30, 40, 50, złr. 1.
Srebrne łańcuszki zegarkowe po złr. 1·80, 2, 2·50, 3, 4.
Medaliony srebrne po złr. 1·80, 2, 3, 4, 5.
Takież same wyzłacane 30 cnt. drożej.

Cenniki z ilustracyami bezpłatnie i franko na żądanie.

1475-7-12-T Dostać można tylko w **Industrichalle, Wien, Praterstrasse 16.**

Zamówienia załatwiają się w obrębie państwa Austryackiego za przesyłką odpowiedniego do przedmiotu zadatku w gotówce, reszta pobraną będzie przez pocztę. Za całkowitem pobraniem przez pocztę nie posyła się niczego.

Ogłoszenie.

W magazynie Spółki budowy kolei Brodzkiej na Kleparowie są do sprzedania: **taczki, bigi, czagany** i inne narzędzia oraz **szafy, stoły, łóżka, kuchnie angielskie** i **piece pokojowe.**

Dyrekcya budowy kolei lwowsko-brodzkiej.
1731-2-2

Po cenach stałych fabrycznych!
G. A. Christian we Lwowie
ulica wyższa Karola Ludwika l. 342 m.
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład Sreber Chińskich.

Szczególnie zaś:
łyżki, noże i grabki, wszelkie naczynia stołowe, tace, lichtarze, kandelabry, tudzież sprzęty toaletowe i drobiazgowe.
Jako też wielki wybór **sprzętów kościelnych** dla każdego obrządku ze słynnej c. k. uprzyw. fabryki sreber chińskich i kruszcowych towarów u *Berndorf-Schoellera & Spółki* w Wiedniu.
1683-3-3

Lite naczynia stołowe zaopatrzone marką fabryczną odkupuje w zużytym stanie za 40 procent ceny pierwotnej. Prawdziwe 12 i 13 łutowe srebro zakupuje po najwyższych cenach.

Ces. król. uprzywilejowany
BANK DLA OBROTU OGÓLNEGO
podaje do publicznej wiadomości, że od setki
Asygnat kasowych
3 1/2 procentowych od 1. września 1869 po 4%
4 „ „ „ „ „ „ 4 1/2 %
4 1/2 „ „ „ „ „ „ 5%
oblicza.
Obecnie będą
4 1/2 procentowe asygnaty kasowe za 8mio
5 „ „ „ „ 20to
dniowem wypowiedzeniem wydawane.
1723-3-?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. M. Jastenskiego.